

Adam Antoni Kryński

"Rozmyślanie o żywocie Pana Jezusa z rękopisu grecko-katol. kapituły przemyskiej", wyd. Aleksander Brückner, Kraków 1907 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 7/1/4, 375-377

1908

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Rozmyślanie o żywocie Pana Jezusa z rękopisu grecko-katol. kapituły przemyskiej wydał **Aleksander Brückner**. Kraków 1907. Wydawnictwa Akad. Umiej. w Krakowie „Biblioteka pisarzy polskich“. Nr. 54, 8-o, str. 17+484.

Skarbiec starodawnych zabytków polszczyzny wzbogaca się rokrocznie nowymi nabytkami. Ostatnie dwa dziesięciolecia przyniosły nam pokaźny szereg wznowionych wydań rzadkich pierwodruków w „Bibliotece pisarzy polskich“, wydawanej staraniem i nakładem Akademii Umiejęt. w Krakowie. Najnowszym dziełem w tym zbiorze jest „Rozmyślanie o żywocie P. Jezusa“, obszerny zabytek prozy staropolskiej z początku wieku XVI, ogłoszony po raz pierwszy z rękopisu, będącego własnością kapituły grecko-katolickiej przemyskiej. Wiadomości o samym rękopisie, jego treści, charakterze pisma, pisowni i innych szczegółach ogłosił już był wydawca dawniej w *Rozprawach wydz. filol.* XXVIII. Obecnie wiadomości te wraz z uzupełnieniami podaje we „wstępie“ tej książki, układając obok tego zasady, jakich się trzymał przy wydaniu tekstu zabytku. Zabytek ten jest rękopisem papierowym w formie ćwiartkowej i liczy 425 kart, pisany jest jedną ręką, pismem gotyckiem w pierwszym lub drugim dziesiątku lat wieku XVI. Treścią jego jest historia życia Jezusa Chrystusa i N. Maryi Panny, skreślona bardzo szczegółowo z źródeł średniowiecznych łacińskich, apokryfów i ewangelii, podzielona na drobne rozdziały, których liczba wynosi pięćset kilkadziesiąt. Treść każdego rozdziału czyli „czcienia“ wypisana jest w jego nagłówku literami większemi. Wszystko to opowiedziane prozą staropolską, która żywo przypomina podobny treścią i językiem *Opecia Żywot Jezusa* (1522). W obu tych dziełach, należących do początku wieku XVI, znajduje się mnóstwo właściwości języka nierównie starszego, które odnieść można do samego początku wieku XV. Oczywiście, jak w *Opeciu* tak i w tem „Rozmyślaniu“ znaczna część tekstu powstała nierównie wcześniej, w wieku XV, a następnie wcielona została w swej starszej postaci do całości każdego z tych dzieł. Odnosi się to przedewszystkiem do tych miejsc bardzo licznych, w których opowiadane są wypadki z życia Chrystusa według tekstów ewangelii; teksty te układacz dzieła miał pod ręką w przekładach polskich pisma ś. o całe prawie stulecie starszych, i z nich niewątpliwie korzystał, wprost je do dzieła swojego wcielając. Stąd ta mieszanina wyrazów i form starożytniejszych, z wieku XV, z późniejszymi, w wieku XVI wyrobionemi. Stąd także i ta niepowszednia wartość polszczyzny dzieła *Opecia*, jako też wydanego obecnie „Rozmyślania“.

Zapoznanie się z tą dawną polszczyzną *Rozmyślania* ułatwił wydawca szerszemu kołu czytelników naprzód przez zmianę starej pisowni rękopisu, zawilej nieraz i bałamutnej, na pisownię dzisiejszą, a powtóre przez dodanie na końcu książki słowniczka wyrazów staropolskich, w tekście tego zabytku użytych, opatrzywszy każdy

z nich odpowiedniem znaczeniem i cytata ̄ stronicy, na kt6rej się znajduje.

Zasadę modernizowania pisowni rękopisów wieku XVI i pierwodruków przy ponownem ich ogłaszaniu uważa prof. Brückner za rzecz konieczną, „za pierwsze zadanie wydawcy“, mając na względzie oszczędzenie czytelnikowi niepotrzebnych przykrości, wynikających z pstrocizny wielu liter i niekonsekwencji, nieraz i chaoty czności ich użycia, właściwej owym czasom. O zasadzie tej powiemy parę słów niżej; tymczasem godzimy się na jej stosowanie pod jednym koniecznym warunkiem, ażeby modernizowania tekstu dokonywał „wydawca znający swój przedmiot“. Tylko bowiem przy zachowaniu tego warunku można się spodziewać należytego poszanowania dawnego tekstu, utrzymania w przedruku wszelkich właściwości staropolszczyzny fonetycznych i morfologicznych bez najmniejszych przeróbek i „poprawek“ na nowsze. Niestety, w przedrukach naszych przeróbki takie spotykamy nierzadko; w samej nawet „Bibliotece pis. polsk.“ w kilku dziełkach z w. XVI wydawcy zmieniając formy dawne podług swego widzimisię, starali się w ten sposób język zygmuntowski uczynić polerowniej szym.

Modernizowanie pisowni starej „Rozmyślania“, dokonane przez prof. Brücknera wolne jest od zarzutów i obaw tego rodzaju. Wydawca rękopisu, zmieniając pisownię rękopisu, nie nadwężył postaci wyrazów, pozostawiając je bez zmiany; zachował nawet wszelkie odcienie i różnice, jakie pisarz w swym rękopisie uwydatnił; zatrzymuje n. p. zgodnie z oryginałem postaci podwójne: krolestwo i krolewstwo, serce i sierce, weselić wesele i wiesielić wiesiele, przyszedzszy i przyszedwszy, oćca i ojca, wielki i wieliki i t. p.; nie drukuje wszakże: weszelye, lecz wesele, nie vyelky vyelyky lecz wielki wieliki, nie oczycz, lecz ociec, nie schyrokye, polyczysch, lecz szyrokie, polecisz, nie szyedmy lyath, lecz siedmi lat i t. p.; dawny więc sposób używania liter zamienia na dzisiejszy, nie czyniąc jednak uszczerbku samemu wymawianiu. Poprawia także widoczne omyłki pisarza, ale i to czyni oględnie. W ten sposób odtwarza też i samogłoski nosowe, wprowadzając litery ą i ę zamiast używanych przez pisarza bezładnie znaków: a, ą, an, o, u i wyjątkowo e (rękopis ę nie zna wcale). Niejednokrotnie po swoim odczytaniu wyrazu wątpliwego lub niezrozumiałego pozostawiał wydawca w nawiasie (...) postać jego zgodną co do litery z rękopisem. Opuszczania zaś liter a nawet wyrazów uzupełniał swojemi dodatkami, umieszczając każdy z nich w klamrach [...].

Trudności do pokonania i należytego ich rozwiązania przy transkrypcy obszerne ten rękopis nastroczał nie mało. Pokonywał je wydawca ze znanstwem sobie właściwem. Tu i owdzie jednak są miejsca, które poprawićby należało; n. p. na str. 80—81 w wyrażeniu „nosił im wodę często kroć [od] sąsiada studnie“ uzupełnienie [od] właściwsza zmienić na [s]: s sąsiada studnie, gdyż jest tu niezawodnie opuszczone s przed następującem s (podobnie jak pisano:

wszedł w radę swymi przyjaciółmi zam. s swymi i t. p.). W formie słowa „spomyąnaly“, umieszczoną przez wydawcę w nawiasie obok odczytanej przez niego „spomionęli“ (st. 257), jak zresztą brzmiała istotnie już z początkiem w. XVI, chętniebyśmy pozostawili zgodnie z rękopisem i w zgłosce drugiej starą nosówkę, t. j. pisząc spomiąnęli (por. stśłow. sypomęnati). W wyrażeniu (na str. 251) „I począł płakać miły Jezus i szli puszczać“ poprawki wymaga wyraz szli na słyzy, jak to uczynił wydawca na str. 332: „słyzy (zlsly)“. Takie i tym podobne niedopatrzienia, które sam wydawca w pracy swej przewiduje, wprawdzie „nie są rzeczą straszną“, według jego własnego wyrażenia, niemniej wszakże dowodzą, że tekst transkrybowany, nawet przy niepowszedniej znajomości polszczyzny, nie zastąpi nigdy oryginału. Dla celów naukowych najpewniejszym źródłem pozostanie zawsze oryginał zabytku; zastąpić go zaś może albo jego fotografia, albo najwierniejszy przedruk każdego wyrazu tekstu ze wszystkimi właściwościami starej pisowni. Przedruk taki staje się wprost koniecznością, jeżeli zabytek jest unikatem, który przecie może ulec zniszczeniu. I tylko w przeciwnym razie, t. j. gdy dzieło nie jest rzadkością, albo też już po ogłoszeniu zupełnie dokładnego tekstu wolno sobie pozwolić na wydanie popularne. W wydaniu popularnem słuszną jest rzeczą modernizowanie pisowni; jeżeli już mamy przedruk dokładny, może on służyć każdej chwili za kontrolę tekstu modernizowanego.

Ogłoszone „Rozmyślanie“ nie tylko ze względu na treść jest zabytkiem ciekawym i ważnym, niemniej cenimy je jako zabytek dawnej polszczyzny, uprzytomniający nam żywo zjawiska i fakty charakterystyczne z przeszłości naszego języka.

Adam Antoni Kryński.

X. P. Kwoczyński: *Psałterz Karpińskiego i jego stosunek do Psałterza Kochanowskiego.* Dysertacja przedstawiona wydziałowi filozoficznemu Uniwersytetu we Fryburgu Szwajcarskim do (!) uzyskania stopnia doktora filozofii przez ... Lublin. Drukiem Polaka-Katolika i Posiewu. 1907. 8^o, str. 132.

Z iście filologiczną drobiazgowością i wielkim nakładem pracy wykonał X. P. Kwoczyński swe studjum porównawcze, aby stwierdzić faktami to, co intuicya krytyków na domysł jedynie dotąd wygłaszała o zależności Psałterza Karpińskiego od Psałterza Jana z Czarnolasu. Małą jeno zdobył autor prawdę — ale z takich cegiełek urasta wielki gmach, zwany umiejętną i krytyczną Historią Literatury Polskiej: nawet bez takich zdobyczy nie zdołamy nigdy usunąć z niego tej olbrzymiej ilości dowolnych sądów, gołosłownych opinii i pustych frazesów, które dotąd szpecą tę naszą świątynię prawdy historyczno-literackiej, choćby ona była dziełem najznakomitszych budowniczych.

Cóż tedy autor zamierzył i jak tego zamiaru dopiął?